Łódź, 19/III 1907 r. **Cena 6 groszy.** Rok X.

№ 64.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 19 marca 1907 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Józefa Obl.
Sr. św. Wolframa B.
Czw. św. Benedykta Op.
Piąt. 7 bol NMP.
Sob. św. Katarzyny P.
Niedz. św. Marka i Tym.
Pon. św. Ireneusza B.

Wschód sł.: godz. 6 m. 10
Zachód sł.: godz. 6 m. 08
Dług. dnia godz. 11 m. 58

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Wyjaśnienie

w sprawie wiecu robotników fabr. I. K. Poznańskiego

odbytego dnia 5-go marca 1907 roku.

(Artykuł nadesłany).

Dnia 8-go marca r. b. wydała „Komisya lokantowa międzypartyjna i międzyzwiązkowa" tendencyjny i kłamliwy paszkwil w postaci proklamacyi, na wiec robotników fabryki I. K. Poznańskiego, odbyty dnia 5-go b. m. Przytem uważa się za jakiś „sanhedryn", czyli najwyższą powagę dla ogółu robotników, za jaką tenże ogół jej nie uznaje, bo jest samozwańczą, albowiem ogół robotników jej nie obierał, dowodem tego, że należą do niej tylko partye skrajne, które stanowią zaledwie 20—25 proc. ogółu robotników w Łodzi, powtóre niema prawa przywłaszczać sobie nazwy międzypartyjnej i międzyzwiązkowej, bo ani N. Z. R., ani związek „Jedność", ani też Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich, które stanowią przeszło 50 proc. ogólnej liczby robotników w Łodzi, do niej nie należą.

Urządzenie wiecu, jak podaje Komisya lokantowa w swej rezolucyi, było próbą złamania solidarności robotniczej i że wiece były zwołane przez żywioły obce klasie robotniczej. Tak postawiona kwestya jest brutalnem i podłem oszczerstwem, „zwykłą taktyką partyi skrajnych", albowiem podczas pertraktacyi ks. Albrechta, patrona Stowarzyszenia robotników chrześciańskich, z 98 przeznaczonymi do wydalenia i jego propozycyi, aby dobrawolnie dla dobra ogółu ustąpili, zaczęli się robotnicy początkowo podpisywać, że zobowiązują się do tygodniowej składki, aby tym dać utrzymanie i chociaż wiedzieli, że te pertraktacye do skutku nie dochodzą, jednak żywiołowo, że się tak wyrazimy, cisnęli się do zapisywania na listy.

W ten sposób zapisało się blizko 6,000 osób i bardzo wielu z pośród skrajnych partyi, co można sprawdzić każdego dnia w zarządzie Stowarzyszenia robotników chrześciańskich, (ul. Ogrodowa nr. 22). Kiedy zarząd Stowarzyszenia robotników chrześciańskich nie chciał robić żadnych kroków dalszych, tłumy naszych członków, których w fabryce I. K. Poznańskiego pracuje 50 proc. z ogólnej liczby, domagali się dalszych kroków, a ewentualnie wiecu. Widząc, że nędza przybiera coraz większe rozmiary, zarząd zaproponował, aby robotnicy wybrali sobie komisyę, któraby zajęła się zorganizowaniem wiecu. Wybrano tedy 12-tu członków ze Stowarzyszenia robotników chrześciańskich i N. Z. R.—i ci zorganizowali wiec, po uzyskaniu na to pozwolenia od władz, zaś Stow. rob. chrześć. dało tylko moralne i materyalne poparcie.

Zarzuty stawiane, jakoby uchwały wiecu nie przedstawiały prawdziwej opinii ogółu robotników fabryki Poznańskiego, są też bezpodstawne, a to z następujących powodów:

1) Biletów wszystkich wydano nie 6.800, a o kilkaset mniej, bo po wiecu okazało się, że kilkaset biletów wejścia nie zostało rozdanych.

2) Smieszny jest zarzut, iż na pierwszym wiecu 1,300 robotników, przeważnie zwolenników dalszej walki, nie głosowało, albowiem tylu nawet niema członków partyi skrajnych w fabryce Poznańskiego, którzyby stali w opozycyi do ogółu robotników, a powtóre oddano ogółem 1,762 kartki, z których 1,417 za przystąpieniem, a 345 przeciw, a w sali, jak pisma i sprawozdania wiecowe wykazały nie było więcej nad 2 tysiące ludzi.

3) Zarzut: „na drugim wiecu byli ciż sami ludzie, bo nie opuszczali budynku teatralnego", jest wprost fałszem, bo kiedy po skończeniu pierwszej połowy wiecu robotnicy nie ustępowali, policya poleciła wszystkim się usunąć, a powtóre, że ci, którzy wchodzili do teatru rano, mieli odbierane bilety, które zostały w piec wrzucone i spalone.

4) Zarzut: „że byli na wiecu ludzie nie pracujący w fabryce I. K. Poznańskiego", to jest rzeczą pewną, lecz przeważnie z partyi skrajnych, którzy nawet głos zabierali, lub chcieli zabierać; jako zarzut stawiają także, że był (jakiś) „dziad kościelny" i garbusek, który pracuje w nowej tkalni Poznańskiego, a więc jeden, a tymczasem mamy dowody, że członkowie partyi skrajnych brali od organizatorów wiecu po 2 i 3 kartki, a nawet jeden kiedy wziął 2 bilety i poszedł po 3, odmówiono mu, wówczas wyjął rewolwer i groził obecnym.

5) Jeden z członków partyi skrajnych zbierał podczas wiecu od robotników kartki stemplowane. które miały być głosem za przystąpieniem i niszczył takowe, a inni chodzili po galeryach i tłómaczyli, że kartki ze stemplem są przeciwko przystąpieniu czem zamęt wprowadzał.

6) Faktem jest, że skonfiskowano przy stole prezydyalnym dwie paczki głosów, mianowicie: «jedną paczkę stemplowanych odebrano na ulicy członkowi partyi skrajnej,» które zamierzał zniszczyć, a drugą kilkanaście do 20, co nie mogło zaważyć na szali głosowania.

7) Bocznemi drzwiami za scenę wtargnęło siłą kilkunastu młodzieńców partyi skrajnej bez biletów i też brali udział w głosowaniu.

8) Zarzut, że przy wejściu rozdawano po 2 kartki stemplowane, jest fałszem, bo zawsze 2 członków, stanowiących straż, dawali: jeden puste, drugi stemplowane.

9) Faktem jest, że członkowie partyi skrajnych wyłudzali na ulicy bilety wejścia i dawali swoim członkom nawet nie pracującym w fabryce Poznańskiego.

10) Zarzut, że stemple po południu były niewyraźne może ma trochę racyi, bo były robione tuszem fioletowym na tle blado-niebieskim, ale nie były tak nieznaczne, jeżeli starzec asesor p. Bieliński mógł dojrzeć. W każdym razie były szanse jednakowe dla obydwu stron.

11) Prezydujący ostrzegał publiczność, aby nie oddawano więcej, niż jedną kartkę skrutatorom i nie oglądano, kto jaką oddaje, a chodzili po dwóch, jeden ze straży pilnującej porządku, a drugi z partyi skrajnej.

12) Wreszcie agitacyą mówców partyj skrajnych na wiecu, tak przed południem, jak po południu dość silnie się zaznaczyła; przemawiali oni 13 razy, a 1 raz przedstawiciel związku «Jedność,» 1 raz członek N. Z. R. i 2 razy członkowie Stow. rob. chrześć., a także gwałtowna agitacya i pogróżki przedstawiciela Zw. zaw. metalurgicznego miały za cel steroryzować ogół, bo jak się wyraził: „chociażby wszyscy robotnicy przystąpili do pracy, to metalowy związek nie pozwoli swoim członkom."

13) Wielu robotników, chcących głosować za przystąpieniem do pracy, nie mogło wejść do sali, bo policya, bojąc się zbytniego natłoku, nie wpuszczała, wielu było zajętych pracą domową, a także pewna ilość porozjeżdżała się w strony rodzinne.

14) Powoływanie się po wiecu, że powzięte uchwały na takowym były nieprawomocne, jest obałamucanie opinii publicznej, albowiem jeden z mówców zaznaczył wyraźnie, że jeżeli ogół robotników godzi się na tajne głosowanie, zgodzić się też musi na wynik głosowania, przeciwko czemu nikt nie protestował.

Dziwimy się też bardzo, że „Dziennik Łódzki" powtórzył gołosłowne zarzuty partyi skrajnych, chyba z tendencyą bałamucenia opinii publicznej?

Wobec powyżej wyłuszczonych punktów, widoczne jest jawne i tendencyjne przekręcanie faktów; znane sztuczki partyi skrajnych!

Dalej międzypartyjna i międzyzwiązkowa Komisya lokautowa, która się «uważa» za najwyższą wyrocznię robotników, twierdzi, że warunki się się poprawiły i więcej jest szans zwycięstwa po stronie robotników, i że organizacye obecnie mają więcej zasobów, to znów fałsz, obliczony na otumanienie nie uświadomionych. Przekonaliśmy się już, że ofiarność publiczna na robotników pozbawionych pracy wskutek lokautu, zmalała, a ogół robotników dobrze to odczuwa, że opinia publiczna zaczyna się odwracać i mniej przychylnie traktować. Dobrze wszyscy wiedzą i my, że do lokautu główną przyczyną były partye skrajne, które zdezorganizowały bieg normalny pracy w fabrykach i oni swoim terorem, próżniactwem i ciągłymi wiecami podczas pracy, wywołali tą straszną klęskę, i na nich ciąży cała odpowiedzialność!

Oni to są grabarzami poprawy bytu robotnika polskiego, przez ciągłe nieuzasadnione strejki i awantury, bo przemysł nasz polski rujnują, i nie wiadomo, czy świadomie, czy też nie świadomie pracują jako agenci przemysłu zagranicznego i rosyjskiego.

Komitet obywatelski ma obecnie funduszów na wydanie zapomóg na jeden tydzień, a ze wszech stron kraju słychać, że społeczeństwo jest już zrażone, dowodem czego choćby ofiara (100 rb.) przysłana do tygodnika «Sztandar» z Ekaterynosławia, już nie na wszystkich robotników, lecz wyjątkowo dla tych z pomiędzy 98, którzy zgodzili się dla dobra ogółu robotników ustąpić dobrowolnie.

Mówią nam jeszcze „nikt z głodu nie umarł", to prawda, lecz codziennie czytamy w pismach miejscowych, że ktoś z robotników z głodu dostał kurczów żołądka i odwieziono go do szpitala, boć chyba za 1 rubla, lub 1 rb. 50 kop. tygodniowo, trudno jest wyżyć, chyba czekają partye skrajne na to, by ogół robotników jeszcze przed śmiercią głodową stanął im oko w oko i zawołał, tylko tylko jeszcze groźniej, niż to miało miejsce na wiecu, „chleba!" „Wy możecie mieć pieniądze z różnych «wywłaszczeń», ale my tego nie umiemy".

Bracia Robotnicy! My nie zrzekamy się walki o poprawę naszego bytu i o naszą ludzką godność; wy to dobrze rozumiecie i wiecie, że my o sprawiedliwość walczyć mamy, ale sprawiedliwą bronią.

Otrząsnęły się wszystkie związki robotnicze w państwach Europy Zachodniej z opieki partyi socyalistycznych, gdyż zrozumiały, że ta ich „opieka doprowadzi lud pracujący do nędzy, zamiast dobrobytu".

Precz z terorem socyalistycznym i walką bratobójczą!

Precz z walką klasową!

Niech żyje sprawiedliwość!

Niech żyje braterstwo, wolność i równość, tak w klasie robotniczej, jak i w całem społeczeństwie!

Komisya organizacyjna wiecu.

Łódź, dnia 12 marca 1907 r.

Zebranie Stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włóknistego „Jedność".

W niedzielę o g. 10 rano w III oddziale straży ogniowej ochotniczej, przy ul. Mikołajewskiej pod № 51, odbyło się ogólne zebranie delegatów Stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włóknistego «Jedność».

W obecności 406 delegatów, reprezentujących 18 000 członków (1200 z Łodzi a 6000 z prowincyi, t. j. ze Zgierza, Pabianic, Zawiercia, Tomaszowa i Częstochowy, gdzie istnieją już oddziały), posiedzenie zagaił przewodniczący centralnego zarządu p. Woźniak. Na przewodniczącego ogólnemu zebraniu wybrano jednogłośnie delegata z Częstochowy p. Józefa Minora, który na asesorów zaprosił delegatów pp. Józefa Ulickiego ze Zgierza i Kacpra Biskupskiego z Pabianic, na sekretarza zaproszono p. Orzełowskiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu przeczytał p. Jerzykowski; zatwierdzono je.

P. Brzeskot zaznacza, że żadnemu członkowi Stowarzyszenia nie wolno samemu się porozumiewać; załatwianie spraw należy do zarządu. Fabrykant ma prawo wydalania robotników; dzieje się to na całym świecie. Prawo to jest wszędzie powszechnie szanowane, tylko w nieszczęśliwej Łodzi, pod działaniem ludzi ciemnych lub lekkomyślnych, wytworzyła się jakaś dziwna atmosfera. Aby uniknąć podobnych następstw, każdy delegat winien o zajściach zawiadomić zarząd Stowarzyszenia; robotnikom nie wolno działać, bo jeżeli sami będą wydalać robotników z fabryk, wywoływać strejki dla przyczyn błahych, nastąpi anarchia. Sądy polubowne, kontrakty, regulują wszelkie zajścia w miarę możności. Strejki wywoływane przez partye skrajne P. P. S. lub S. D., swem nietaktem złamały robotnika, doprowadziły go do nędzy.

W sprawie tej przemawiali jeszcze delegaci pp. Michalski i Aleksander Łęk. Zebrani delegaci z wielkiem skupieniem słuchali wyjaśnień i uchwalili ściśle przestrzegać, ażeby wszyscy stosowali się do powyższych instrukcyj.

Z wyjaśnień, danych w sprawie zapomóg robotnikom, pozbawionym pracy wskutek lokautu, dowiadujemy się, że do kasy związku wpłynęło 15,000 rb., wydano zaś na ten cel 18,000 rb.

W sprawie wydawania wsparć wywiązała się żywa dyskusya, gdyż zarząd przedstawił, iż do tej pory płacił wsparcia tygodniowe: robotnikom obarczonym rodzinom 2 rb. 50 kop. do 3 rb., kawalerom po 2 rb., a robotnicom po 1 rb. 50 kop. Zdaniem mówców norma wsparć powinna być dla wszystkich jednakową, a to z tego powodu, że wszyscy płacą składkę równą.

W sprawie wydawania gazety zawodowej, uchwalono, aby takowa wychodziła w Łodzi, cenę jej określono w prenumeracie na 20 groszy miesięcznie, a w sprzedaży ulicznej na 6 groszy za numer. Wybór wydawcy i redaktora pozostawiono do uznania zarządu.

Co zaś do tkaczów ręcznych, uchwalono przyjmować na członków Stowarzyszenia tylko tych, którzy z tej pracy utrzymują się, zajmują się tkactwem nie dorywczo.

Ustawa Stowarzyszenia, przed paroma miesiącami zaregestrowana, okazała się za szczupłą; opracowaną została nowa ustawa, która pozwoliłaby rozszerzyć działalność tej instytucyi na całe Królestwo Polskie. W nowo opracowanej ustawie wpisowe określone zostało na 50 kop., dla tych członków, którzy żapiszą się do Stowarzyszenia po 1 kwietnia r. b.

Postanowiono, że członek należący do „Jedności" nie może być członkiem innej instytucyi pokrewnej.

Uchwalono, żeby zarząd wszedł w porozumienie ze związkami zawodowemi za kordonem, aby robotnicy z Królestwa mogli znaleźć opiekę i pomoc tamecznych związków.

Wsparcia w razie choroby lub bezrobocia będą mogli otrzymywać tylko ci członkowie, którzy przez pół roku należą do związku.

Należy pilnie przestrzegać, ażeby robotnicy sumiennie pracowali, niedbałych i nieposłusznych wykreślać z listy związku.

Pominięto mniej ważne punkty ustawy. Ustawę, opracowaną w tym duchu, zebrani zatwierdzili i polecili zarządowi poczynić starania o jej zatwierdzenie.

Postanowiono, żeby poborcom wypłacać od inkasa 2%.

Dla dopełnienia kompletu członków zarządu

---

5)

Zygmunt Bartkiewicz.

W polskiej ziemi.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 59.)

Żachnął się pan prezes.

— Dlaczego właściwie łaskawy pan mówi mi «ty» i robi tu nieporządki?...

I skinął głową w stronę kretowiska, jakie usypał sumienny służący.

— Jakto, nie pamiętasz Marcina Horwata, z jednej ławy kolegi?

— Horwat? Może być, ale tu tylu «kolegów» do mnie się zjawia... Pamiętać trudno... Wreszcie, cóż pana do mnie sprowadza?

Przybladł pan Marcin, powstał na chwilę; pan prezes rękę do dzwonka wysunął.

— Gdybyś więc, szanowny panie, chciał mi pomoc okazać i chłopaka do roboty przyjąć jakiej, choć za byle co, wdzięczny ci byłbym nieskończenie... — głos proszącego drżał.

— Do jakiej roboty?

— No, do fabryki... Może tam komu pomagać, albo coś pisać. Charakter wyraźny, czytelny— to po mnie. U nas w rodzinie wszyscy...

— No, tak... Ale co umie syn pański?

— Pisze, czyta, rachuje... Historya... Geografia... Krew dobra, szlachecka!

Uśmiechnął się pan prezes.

— Zapewne... Historya, krew... ale to się w fabryce nie kalkuluje... Mamy kandydatów wielu, więc trudno będzie... Pomyślę jednak i zrobię, co mogę. Zostawi mi pan adres, zawiadomię. Bądź pan spokojny.

— O, dziękuję, serdecznie dziękuję czcigodny prezesie!

I szlachcic, zapominając uraz, uściskać go usiłował.

— Niema za co, a, niema za co! Robi się, co można... Mieszkamy przecie tutaj i wspierać polaków jest naszym obowiązkiem. Tak... Jakże małżonka? Pan, zdaje się, żonaty?

— No... przecie syn...

— A, prawda, zapomniałem, ale... przepraszam... Czas mam zajęty, czekają.. Masa pracy, masa.., Zawiadomię, adresik pan dobrodziej zostawił... Jakże tam żniwa? Pruska ziemia, dobra ziemia... Moje uszanowanie... Adieu.

I pan prezes pobiegł szybkim, nerwowym krokiem.

Stary postał, pomyślał, machnął ręką i wyszedł.

Za chwilę w drugim pokoju brzmiała niemiecka dyspozycya:

— Herr Krack, póki pamiętam, oto jest adres: «per Posen, in Jaworzyc», dać korespondentowi; grzeczny list, bardzo grzeczny: «Żałujemy, może później, etc.» Jest wreszcie szemat dla polskich praktykantów. Wysłać pojutrze, sam podpiszę...

I pobiegł znowu szybko, na krzywych nogach i rozdętym tułowiu, niosąc twarz, ozdobioną uprzejmym uśmiechem w odpowiedzi na ukłony spotykanych urzędników.

Mało inteligentny, źle wychowany, próżny, «źle urodzony» wreszcie, a jednak silny, prawie potężny, giął karki w pokorne ukłony, tłumił szept nawet. Przemówił do urzędnika, ten kurczył się, jak gdyby skręcał pod groźnym wzrokiem milionera-wyrobnika i dopiero oddychał swobodnie, gdy odgłos oddalających się kroków usłyszał. Spojrzeć nie śmiał...

Pan Marcin, jadąc, rozmyślał:

— Kolega!... Niby grzeczny, a cham... Pruska ziemia, powiada, dobra... Pruska ziemia! Czy też co zrobi dla Józia? Może zrobi, a może nie i pewno nie... Pojadę do Katza, nie kolega, ale człowiek dobry... Zawsze prawił, że polaków bardzo lubi...

— Jest pan Katz?

— Jak trzyźwy, to jest, jak pijany, to go budzić nie trza... — objaśnił stróż.

— Zamelduj!...

— I-iii... Co ta meldunek poradzi, jak stara powie, że wyszedł...

Po długiej chwili oczekiwania zjawił się posłany i poprosił do salonu, mieszczącego się na piętrze.

— Iść na lewo, bez drzwi złote...

— A to ci niemiec mieszka! — pomyślał pan Marcin, rozglądając się po białym ze złoceniami pokoju. — Mieszka, bo mieszka! Jak Basce opowiem, to gębę otworzy. Złoto i złoto, a graty!... Za taki stołek jeden możebym i stodołę zbudował, a zdałoby się, bo przecieka i wali się... — dumał, przyglądając się mebelkowi, malowanemu «á la Watteau».

— A sensu w tem niewiele. Niby to owce pasie, flondra, a ubrana, jak na maskaradę. Fircyk przy niej, a bydło niech sobie w szkodę idzie. Dałbym ja ci!...

Zjawił się gospodarz, opasły olbrzym, z rudą krzyżacką brodą i radośnie pana Marcina powitał.

— Ja, Ja, Herr Hohrwatt, Ja... — uderzył go rubasznie po ramieniu. — Nu, nu, wypijem... Reński, oder Champagner?

(d. c. n).

wybrano pp. Jana Stawosza, Adama Kubasika, Piotra Chamulskiego, Józefa Lewandowskiego, Juliana Ditricha, Feliksa Barczewskiego, Jana Łojka, Józefa Fronczaka i Józefa Ratajskiego.

Na zastępców wybrano pp. Teodora Chojnackiego, Stanisława Wilczyńskiego i Matyldę Wolską.

Do kompletu komisyi rewizyjnej wybrano p. Władysława Kura.

Na członków sądu honorowego wybrano pp. Szymona Kłosa, Jana Grinberga, Walentego Olszewskiego, Leonarda Charowskiego i Feliksa Sniadego.

Z powodu opóźnionej pory odczyt o związkach zawodowych i bezrobociach nie odbył się.

Komitet obywatelski.

Zapowiedziane na wczoraj zebranie Komitetu obywatelskiego budziło ciekawość ze względu na rozważenie kwestyi zorganizowania wiecu robotników Tow. akc. I. K Poznańskiego, zaprojektowanego przez przedstawicieli międzypartyjnej komisyi lokautowej.

Udział w zebraniu brali przedstawiciele: związku przemysłu włóknistego «Jedność», «Stowarzyszenia robotników chrześcian», «Narodowego związku robotników», oraz międzypartyjnej komisyi lokautowej.

Najważniejszym punktem porządku dziennego była sprawa urządzenia wiecu robotników fabryki Poznańskiego.

Lubo rozważenie sprawy zwołania wiecu przez komitet obywatelski stanowiło ostatni punkt porządku dziennego, z uwagi i jednak na ważność jej—wysuwamy na pierwszy plan i przedewszystkiem dajemy sprawozdanie z przebiegu obrad w tej sprawie.

Pierwszy zabiera głos ks. prałat Szamota, charakteryzując zadanie komitetu obywatelskiego, jako organizacyi czysto filantropijnej. Jeżeli jednak, twierdzi on, pożądanem byłoby zwołanie wiecu dla załagodzenia sporów partyjnych — należy zastanowić się, czy komitet może w tym kierunku podnieść akcyę.

Pastor Gundlach zaznacza, że komitet obywatelski nie jest na to przygotowany. Pożądanem byłoby wielce, aby obecni wypowiedzieli się w tej sprawie.

Członek komitetu p. Chwalbiński przytacza treść rozmowy, jaką prowadził wczoraj z przedstawicielem Związku metalurgicznego. Związek ten protestuje przeciw głosowaniu na pierwszym wiecu, dla tego, że prezydyum nie zwróciło się oficyalnie do Związku, mimo, że 40 osób figurowało na liście. Za głos jednostki, która występowała na wiecu, jako przedstawiciel Związku, nie mający do tego prawa, Związek odpowiadać nie może. Pogłoski, jako metalowcy wrogo byli usposobieni są bezpodstawne. Związek metalowców pragnie, aby komitet obywatelski wiec urządził. Jeżeli Związek będzie miał dane, że większość oświadczyła się za przystąpieniem do pracy, to on zastosuje się do większości i nie będzie czynił żadnych przeszkód. Gdyby więc, zdaniem Związku, komitet obywatelski podjął się zwołania wiecu, spełniłby czyn humanitarno-obywatelski.

Przedstawiciel międzypartyjnej komisyi lokautowej oświadcza, iż Związek metalowców chce poddać się opinii większości.

Gdy większość zdecyduje przystąpienie do pracy, Związek postara się, aby wszystko w fabryce I. K. Poznańskiego przyprowadzone zostało do porządku. Projektowane wiece wolne będą zupełnie od agitacyi.

Z kolei przemawia członek Stowarzyszenia robotników chrześciańskich. Dowodzi on, że większość robotników Tow. akc. Poznańskiego zgadza się na przystąpienie do pracy, oraz zaopiekowania się 96 wydalonymi robotnikami.

Większość robotników, bo 6,000 złożyła swoje podpisy w kancelaryi Stowarzyszenia robotników chrześciańskich, iż gotowa każdej chwili przystąpić do pracy. Czas już rozpocząć pracę! Związek metalowców, woła on, wie dobrze, że większość robotników oświadczyła się za przerwaniem lokautu. Urządzanie wszelkich wieców uważamy za zbyteczne.

Ks. Albrecht zwraca uwagę, że przemawiający na wiecu przedstawiciel Związku metalowców wyraźnie zaznaczył, że jest do tego upoważniony przez Związek.

P. Chwalbiński radzi, aby nie zastanawiać się nad ważnością lub nieważnością pierwszego wiecu.

Przedstawiciel związku zawodowego „Jedność" twierdzi, iż zwoływanie raz jeszcze wiecu jest zbyteczne i bezcelowe. Związek nie stawia żadnych przeszkód. Jeśli robotnicy gotowi są, niechaj idą do pracy.

Przedstawiciel międzypartyjnej komisyi lokautowej, zaznaczając że nadchodzi Wielki piątek—chwila rozpamiętywania złych i dobrych czynów, proponuje, aby projektowany wiec był owym dniem rozpamiętywania. Niechaj na wiecu osądzą sprawę lokautu, a następnie w pełnym szyku i porządku pójdą do pracy. Tu chodzi o prawa obywatelskie każdego. Jeżeli większość wypowie się za przerwaniem lokautu—Związek metalowców natenczas podda się tej uchwale. Podający się na poprzednim wiecu za dolegata Związku metalowców, uzurpował swoje prawa. Należy go skarcić za to. To nie jest bynajmniej ubliżeniem dla komisyi, że na wiecu przeprowadzono agitacyę. Jeżeli wspomniani wyżej 6,000 robotników złożyli swoje podpisy, to nic łatwiejszego jak przekonać się o tem, gdy na wiecu złożą w tym samym duchu głosy swoje do urny.

Ks. Albrecht zwraca uwagę, że na wiec obecnie jest za późno. Obecnie robotnicy oczekują ogłoszenia od Związku fabrykantów o otwarciu fabryki. Przy zapisywaniu się na listę pracy w administracyi fabrycznej—okaże się, jaka liczba robotników faktycznie chciałaby pracować. Ażeby jednak usunąć wszelkie nieporozumienia, pożądanem byłoby, aby każde koła różnych partyi oddzielnie, które stawiały opozycyę—omówiły należycie sprawę i uchwaliły, co robić.

Przedstawiciel międzypartyjnej komisyi lokautowej przyrzeka, że przedstawi wniosek ks. Albrechta komisyi.

Dr. Skalski zaznacza, iż Komitet obywatelski nie zrzeka się urządzenia wiecu, jeśli od niego zażądają tego.

Ks. Albrecht wyraża obawy, ażeby skutkiem urządzenia nowego wiecu nie było emulacyi między jedną a drugą stroną. Jedni twierdzić będą, że myśmy przeprowadzili sprawę lokautu, w razie zwołania wiecu i osiągnięcia nowych wyników—dadzą się słyszeć głosy z przeciwnej strony—to nasze dzieło! Zwycięstwo po naszej stronie!

Nagle odzywa się głos robotnika ze związku narodowego: „Czy robotnicy upoważnili Komitet obywatelski do zwołania wiecu. Wszak ogół robotników nie żądał tego wcale. Za urządzeniem wiecu oświadczają się tylko partye skrajne. Robotnicy nie uznają za potrzebne zwoływania raz jeszcze wiecu." Dorzuca drugi robotnik z tegoż związku: „My nie upoważniamy Komitetu obywatelskiego do zwoływania wiecu". — Przemawiamy tu, jako upoważnieni przez ogół robotników, oświadczają obecni robotnicy Tow. akc. I. K. Poznańskiego.

Dr. Skalski zwraca uwagę, że urządzenie wiecu nie byłoby bynajmniej przyjemną rzeczą dla Komitetu obywatelskiego. Komitet zresztą nie przedsięweźmie żadnych ku temu kroków, dopóki nie zostanie przez ogół robotników upoważniony.

Chociażby Komitet obywatelski i urządził wiec—wtrąca jeden ze Stowarzyszenia robotników chrześcian—to i tak wątpliwą jest rzeczą, czy który z robotników przyjdzie.

Dr. Pieniążek w projektowanym wiecu uważa środek do usunięcia powodu rozgoryczenia, a nie rozwiązania sprawy. Byłoby to srodkiem zapobiegawczym do usunięcia niechęci w razie otwarcia fabryki w teraźniejszych warunkach. Komitet obywatelski, zdaniem dr. Pieniążka, ma prawo moralne do zwołania wiecu, ze strony zaś formalnej nie będzie chciał się narażać.

P. Chwalbiński dowodzi, że Komitet obywatelski nie powinien zbytnio liczyć się z urąganiem wielu jednostek. Zwołanie wiecu nie zaszkodzi więcej Komitetowi obywatelskiemu, gdyż i tak nie cieszy się wielką sympatyą. Komitet obywatelski ma takie samo prawo jak Towarzystwo kultury polskiej jak ks. Albrecht i inni do zwołania wiecu. Chodzi tylko o to, aby sprawy tej odrazu nie rozstrzygać. Nie można dziś przesądzać, czy ogół robotników zgodzi się na powrót do pracy. P. Chwalbiński dodaje, iż słyszał, jakoby partye zamierzały zorganizować wiec przy posrednictwie kogo innego.

Znów zabierają głos przedstawiciele Związku zawodowego «Jedność» i Stowarzyszenia robotników chrześcian, kładąc nacisk na to, że robotnicy fabryki Poznańskiego natychmiast przystąpią do pracy po wydanem ogłoszeniu przez upoważnioną administracyę.

Dyskusya, trwająca długo, była bardzo ożywiona.

Niektórych mówców unosił temperament. Zbyt zapalni traktowali sprawę gorąco; niektórzy wkraczali nawet w dziedzinę wycieczek osobistych.

Takt przewodniczącego ks. prałata Szamoty potrafił powstrzymać w porę zapalających się mówców.

Trafną była zupełnie uwaga pastora Gundlacha: „My, rodacy — mówił on — nie potrafimy kochać się wzajemnie; w zapalczywości, jeden drugiemu oczy by wydrapał. Pamiętać winniśmy, że jesteśmy polakami. Jeżeli wzajemnie będziemy prowadzić walkę, natenczas zrujnujemy robotnika, zrujnujemy nasz przemysł i kraj cały".

Po wyczerpaniu dyskusyi, Komitet obywatelski przyszedł do przekonania, iż **wiecu zwoływać nie może**.

Jednomyślnie postanowiono sformułować rezolucyę następującą:

> „Wobec wyrażonego na zwołanem «ad hoc» zebraniu protestu ze strony przedstawicieli Związku zawodowego «Jedność», «Stowarzyszenia robotników chrześcian», oraz «Narodowego związku robotników», Komitet obywatelski uznał za niemożliwe przyjęcie na siebie obowiązku zorganizowania wiecu. Nie odmówi jednak w tym względzie swej pomocy, gdyby ogół robotników zwrócił się z takiem żądaniem."

Z pośród innych spraw, znajdujących się na porządku dziennym zebrania wczorajszego, omawiano kwestyę rozdawnictwa mleka przez instytucyę „Kropli mleka". Postanowiono, na podstawie porozumienia się z przewodniczącą, p. rejentową Grabowską, rozpocząć rozdawnictwo mleka w tygodniu bieżącym. W biurach dzielnicowych wydawane będą odpowiednie bony na mleko. Matki z dziećmi udawać się będą dla oględzin do d-rów: Trenknera, Jasinskiego, Goldbluma i Szeneicha.

Niezależnie od mleka, rozdawana będzie dzieciom kaszka.

Zredagowaniem odezwy, nawołującej ogół do ofiarności na rzecz robotników, dotkniętych lokautem, zajmą się zaproszeni: pastor Gundlach i p. Chwalbiński.

Kwestya obmyślenia sposobu przysporzenia Komitetowi obywatelskiemu funduszów wywołała ożywioną dyskusyę. Uznano za celowe, w myśl projektu p. Chwalbińskiego, wysłanie z ramienia Komitetu delegatów do Częstochowy, Zawiercia, Zagłębia Dąbrowskiego i innych miejscowości, którzyby na miejscu zbadali stosunki i zajęli się zbieraniem ofiar. Przedtem jednak postanowiono zwrócić się listownie do redakcyj pism miejscowych, aby przygotowały grunt odpowiedni, porozumiały się z wybitniejszemi jednostkami i t. d. W miejscowościach fabrycznych liczyć można na poparcie ze strony zarządów fabryk, gdyż robotnicy już przysyłają różne kwoty na ręce Komitetu obywatelskiego.

Delegaci Komitetu zajmą się zarazem zbadaniem w jakim stanie znajdują się wysłane pod opiekę dzieci.

Wyjazd delegatów nastąpi jaknajprędzej, aby można było przed świętami zebrać pieniądze i rozdać pomiędzy potrzebujących robotników.

Następnie postanowiono odwołać się do ofiarności właścicieli różnych firm, a przedewszystkiem do piekarzy, rzeźników i t. p., aby zechcieli poprzeć zabiegi Komitetu i składali w naturze artykuły spożywcze dla rozdawnictwa pomiędzy robotników na święta wielkanocne.

Niezależnie od odezw, Komitet postanowił prosić pisma miejscowe o pośrednictwo w tej sprawie w formie pobudzających do ofiarności wzmianek.

Przyjęto do wiadomości, że z różnych miejscowości znów nadeszły oferty o nadesłanie dzieci rodzin robotników. Wobec braku dzieci, nie ze wszystkich ofert Komitet obywatelski skorzysta. Między innemi nadesłało ofertę Koło Macierzy polskiej w Busku, pragnące przygarnąć 20 dzieci. Zbyt daleka odległość i niewygodna podróż, a głównie brak na razie dzieci, zmusiła Komitet do niekorzystania z usług tej instytucyi.

Na zebraniu wczorajszem poruszono także projekt urządzania odczytów z udziałem sił lite-

rackich z Warszawy, w celu osiągnięcia tą drogą dochodu.

Komitet w sprawie tej dawniej już poczynił odpowiednie kroki, lecz bezskutecznie. O ile więc uda się coś pod tym względem zrobić, starać się będzie piękną myśl w czyn zamienić.

K.

Z PETERSBURGA.

(Koresp. własna „Rozwoju".)

Dnia 16 marca 1907 r.

Jakkolwiek upłynęło już dziesięć dni od otwarcia Dumy, to jednak ściśle mówiąc, nie wyszła ona dotąd z okresu organizacyi, a posiedzenia jej więcej materyału anegdotycznego niż politycznego dają do korespondencyi. Znanym jest jej skład o wybitnie przeważającej lewicy, zaznaczyć więc tylko należy, że dotąd cała ta lewica występowała zgodnie i solidarnie, a głosowanie przy wyborach prezydyum zwłaszcza, imponowały tą siłą, jaką sprawia zawsze zespolenie i zjednoczenie. Uderzającą prócz tego była dotychczasowa tendencya, wykazana przez całą lewicę i centrum, aby za wszelką cenę utrzymać istnienie Dumy, aby nie poddać się żadnym ze strony prawicy wycieczkom prowokacyjnym, nie dopuścić do konfliktu, utrzymać charakter przemówień ściśle w ramach parlamentarnych obyczajów, słowem aby nie dać ze swej strony pretekstu, z którego mógłby skorzystać rząd, skłonny niewątpliwie bardzo do rozwiązania Dumy.

Myliłby się jednak ten, kto z tego dotychczasowego zachowania się Dumy chciałby wróżyć jej długotrwałe istnienie. Należy brać pod uwagę z jednej strony ogromną przewagę liczebną lewicy, która, pomimo pozornej dotychczasowej jedności, w gruncie rzeczy składa się z szeregu walczących ze sobą frakcyj, brak silnej wśród tych frakcyj wewnętrznej organizacyi, chęć przewodzenia i narzucania swej woli przez każdą z nich wszystkim pozostałym, brak wszelkich danych potemu, aby w najbliższej przyszłości mogło się wytworzyć silne liczebnie centrum, pragnące szczerze zająć się pracą twórczą, wreszcie brak wyrobienia parlamentarnego i uderzającą w oczy surowość, nieraz z naiwnością graniczącą, ze strony nawet wybitniejszych działaczy tego młodocianego parlamentu—a z drugiej niewątpliwą chęć rządu uwolnienia się od tego krępującego balastu, który mu tamuje ruchy. Trzeba zwrócić uwagę na bardzo silne stanowisko, jakie rząd ten dzisiaj zajmuje, na tę siłę, która pozwala mu nie rachować się absolutnie z gromkiemi hasłami, rzucanemi w zeszłorocznej Dumie, z pogróżkami, iż „lew trząchnie grzywą" i t. d. aby pozbyć się wszelkiej złudy i uwierzyć, że dni Dumy są porachowane.

Prawda, że w dotychczasowych głosowaniach, jak już powiedziałem, dominująca większość lewicowa wykazała jedność i zespolenie a w dotychczasowych przemówieniach członkowie jej usiłowali zachować powściągliwość, ale nie trzeba zapominać, że głosowania te dotyczyły tylko obsadzenia prezydyum i były zresztą rezultatem długich, licznych i burzliwych debatów w połączonych posiedzeniach frakcyj a przemówienia dotyczyły tylko kwestyj formalnych. Zresztą i w tych ostatnich nie obyło się bez ostrych wycieczek pod adresem rządu lub prawicy, można więc przypuszczać, że gdy przyjdą na stół sprawy zasadnicze, temperament mówców i młodzieńczy ich zapał niejednokrotnie uniesie ich ponad wszelką miarę, a na to tylko oczekuje prawica, by doprowadzić do zajść skandalicznych i wykazać, że Duma nie jest zdolną do spokojnej pracy.

Na karność partyjną rachować tu nie można; przedewszystkiem choćby dlatego, że karność ta jest jeszcze bardzo problematyczna. Wszystko, co mogłem dotąd zauważyć, zdaje się dowodzić, że stronnictwa rosyjskie, zwłaszcza lewicowe, nie mają dotąd silnej, karnej organizacyi, że w każdem z nich istnieją odrębne grupy rozbieżne, nie podające się uchwałom większości, chcące robić politykę na własną rękę. Dość wspomnieć, że naprzykład narady w sprawach wyboru prezydyum, zachowania się wobec zapowiedzianego «exposé» rządu i t. p., odbywają się i uchwały, zapadają nie w łonie zarządów czy komitetów tych stronnictw, lecz na walnych ich zgromadzeniach, na których każdy szeregowiec wypowiada obszerne mowy, często odbiegające od przedmiotu, na których mówcę oklaskuje się lub syka, tak że zgromadzenie takie jest właściwie nie naradą polityków, ale raczej wiecem na temat luźny i fantazyjny. Na taką niekarność i wybujały indywidualizm w łonie swego stronnictwa żalą się nawet członkowie tak zdawałoby się doświadczonego już i z żywiołów inteligentnych złożonego ugrupowania, jakiem są kadeci.

Wobec tego cóż powiedzieć o setkach tych ogorzałych, na ogół sympatycznych, nieraz inteligentnych ale w większości nieprzygotowanych do działalności parlamentarnej twarzy, które reprezentują warstwy włościańskie Rosyi. W swych kostyumach wieśniaczych, ubogich i bezbarwnych, krążą oni gęsto po kuluarach, zasiadają w poważnych liczbach w oddziałach i komisyach, zabierają głos na zgromadzeniach stronnictw ale z całego zachowania się ich, z przemówień i wystąpień ich widać, że do roli prawodawców mają oni więcej dobrej woli, aniżeli przygotowania. Wielu z nich otrzymało mandaty od swych ubogich współobywateli z warunkiem, iż otrzymywanemi dyetami poselskiemi obowiązali się dzielić z nimi. Ich polityczne przekonania dają się ująć w jednym wyrazie: ziemi!

Czy pozatem mają oni wypracowane programy, a jeśli przystają do stronnictw, takie programy mających, to czy mimo to będą umieli je przeprowadzić z należytą świadomością i konsekwencyą, nad tem postawiłbym znak zapytania.

Ściśle zorganizowane jednostki partyjne stanowią za to koła polskie: Korony oraz litewsko-ruskie. Koła te postanowiły wzajemnie się wspierać i na zewnątrz, t. j. wobec rządu i Dumy działać solidarnie. Rzecz prosta, że solidarność ta musi być, mimo wszystko, ograniczoną do pewnego zakresu, bo stanowiska obu Kół polskich z natury rzeczy muszą być różne.

O ile przedstawiciele Korony, jako włości polskiej, stoją na stanowisku jej odrębności autonomicznej, o tyle posłowie polacy, wybrani na Litwie i Rusi, muszą się liczyć z faktami, że ludność polska stanowi tam mniejszość, chociaż dominującą kulturalnie, ale słabą liczebnie i że dla tego, choć sami polacy, liczyć się muszą, jak tego sprawiedliwość wymaga, z odrębnemi dążeniami i potrzebami większości w swych ziemiach litewskich i ruskich.

To też mało wiarogodne pogłoski, jakie się zjawiły zrazu po otwarciu Dumy, iż posłowie z Litwy i Rusi wraz z posłami Korony utworzą jedno zwarte Koło polskie, musiały okazać się mylnemi, a konieczność rozdziału na dwa koła dała się najlepiej uczuć przy obradach obu tych kół nad projektem deklaracyi, jaką Koło złożyć ma przy pierwszej sposobności. W rezultacie tych narad uchwalono, że deklaracya taka nie może być od obu kół wspólną i że będzie ona zastąpiona przez odpowiednie oświadczenie: od Koła polskiego (Korony).

Nie mogę zakończyć, by nie wspomnieć o dniu wczorajszym. Miał to być dzień historyczny, bo na porządku dziennym było exposé rządu. Ale posłowie, przybywszy do pałacu Taurydzkiego, ujrzeli w sali głównej widok nie oczekiwany. Cały prawie sufit nad amfiteatrem oberwał się, łamiąc i gnąc jak słomę, olbrzymi żyrandol, gniotąc fotele i pulpity, pokrywając miejsca posłów, trybunę i loże dziennikarzy gruzem, deskami, trzciną i wapnem. Gdyby się to było stało podczas posiedzenia, połowa przynajmniej Dumy padłaby trupem na miejscu, reszta podruzgotałaby sobie kości w panicznej ucieczce. Katastrofa byłaby niesłychaną. Wypadkowi tylko setki ludzi (prócz posłów w samej Dumie jest zawsze ze sto pięćdziesiąt osób innych jak: stenografowie, dziennikarze, członkowie rady państwa, komisarze Dumy etc. etc.) zawdzięczają ocalenie.

Charakterystycznem jest, że ani prezes Dumy, ani prezes ministrów na posiedzeniu, odbytem w naprędce zastawionym krzesłami przedsionku, gdy debatowano nad tem, gdzie się ma izba przytulić, ani słowem nie wspomnieli o niebezpieczeństwie, od którego przypadek ją uchronił, nie wyrazili radości z powodu takiego ocalenia wybrańców narodu ani ubolewania z powodu niebacznego wystawienia na szwank życia tylu ludzi. Zwróciło także uwagę prasy, zwłaszcza zagranicznej, iż wypadek taki, który stał się o godzinie 6-ej rano, do południa t. j. do chwili zgromadzenia się posłów nie był podany przez prasę do wiadomości publicznej. W Paryżu lub Londynie do tej chwili wyszłyby były już przeróżne dodatki nadzwyczajne nawet z widokami zniszczenia, jakie przedstawia dzisiaj miejsce posiedzeń parlamentu rosyjskiego.

Zabobonni optymiści upatrują w tem zawaleniu się Dumy zapowiedź zawalenia się systemu spróchniałego, jak ów za Katarzyny stawiany sufit, inni—zły omen dla samej Dumy. Przyszłość pokaże, kto ma słuszność ale dziś, patrząc na tę ruinę, mimowoli sięga się do wspomnień chodyńskiego pola, mostu egipskiego, Mugdenu, Cuszymy i t. d.

Z. M.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś **Polemira.** Jutro Bogosława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Lilla Weneda," J. Słowackiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Piękna meksykanka." Początek o godz. 8 wieczorem.

LIRA (Nawrot 38). Dziś **wieczornica taneczna.** Początek o godz. 7 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie **rzeźników, Mikołajewska 40, o godz. 3 po poł.**

— Dziś zebranie **Koła okręgowego łódzkiego P. M. S., Widzewska 70, o godz. 7 wieczorem.**

— Jutro zebranie **handlujących trunkami, Mikołajewska 54, o godz. 10 rano.**

— Jutro zebranie pełnomocników II-go łódzkiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, Nawrot 38, o godz. 7 wieczorem.

— Jutro o godz. 11 rano zebranie giełdowe w pałacu Kunitzera (Benedykta 8).

ZE STRAŻY. Jutro o godz. 7 wieczorem ćwiczenia sygnałowe IV oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

Odpust. Dziś odbył się doroczny odpust św. Józefa w kościele pod wezwaniem tego patrona przy ulicy Ogrodowej. Na odpust zgromadził się liczny zastęp wiernych. Przybyło także duchowieństwo z okolicznych parafii.

Powrót dzieci. Od osoby wiarogodnej otrzymujemy następującą wiadomość: »W niedzielę byłem świadkiem przykrego widoku. Wsiadając w Piotrkowie do pociągu, wychodzącego ztamtąd po godz. 1 po południu, natrafiłem na wagon, którym powracało 20 dzieci robotników lokautowych, z partyi 80 wysłanych do Noworadomska. Jak mnie poinformowano, dzieci te zostały wysłane z powrotem przez gospodarzy, którzy je przygarnęli, nie mogli bowiem dać sobie z niemi rady, a przedewszystkiem, że deprawująco oddziaływały na ich własne dzieci, woleli więc ponieść koszt powrotu, niż je do wyznaczonego terminu dotrzymać. Dzieci zachowywaniem się w wagonie potwierdziły sąd mieszkańców Noworadomska. Jechały bez opieki starszych osób, jedynie konduktor wagonowy opiekował się niemi, to też na straży stać musiał ciągle, bojąc się o wypadek, gdyż albo wylatywały na platformę, albo przechylały się za okno. Nadto chórem śpiewały piosenki, tchnące nienawiścią jednej partyi do drugiej.»

Do opisu tego komentarz chyba zbyteczny!

Z Komitetu giełdowego. Wczoraj w lokalu przy ulicy Zielonej nr. 3-ci pod przewodnictwem prezesa, p. Leonhardta, odbyło się posiedzenie Komitetu giełdowego z udziałem radnego Magistratu dr. Likiernika. Rozważana być miała sprawa zaprowadzenia opłaty na rzecz miasta od wszystkich towarów, przychodzących koleją kaliską i obwodową. Na stole obrad znalazł się materyał w tym przedmiocie, dostarczony przez radnego Magistratu. Ponieważ sprawa ta wymaga wszechstronnego rozpatrzenia — ostateczne załatwienie jej postanowiono odłożyć do następnego zebrania jakie odbędzie się po świętach wielkanocnych.

Echa sprawy pani Kruszewskiej. Czytamy w „Rieczi." «W Petersburgu bawił adwokat przys. Patek z Warszawy, w celu poczynienia starań o o ulżenie losu p. Kruszewskiej, uwięzionej w październiku r. z. pod zarzutem udziału w zamachu na generał-gubernatora warszawskiego, gen.-adjutanta Skałona. Okazuje się, że pani Kruszewska na miesiąc przed zamachem wyjechała na wieś, gdzie mieszkała dość długo i o rzekomym związku swoim z zamachem dowiedziała się do-

piero z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, skazującego ją na 4-letnie zesłanie do obwodu jakuckiego. Pani Kruszewska przez nikogo nigdy w sprawie tej badana nie była i od chwili zaaresztowania znajduje się w więzieniu.

Posłowie Konic i Babicki zwrócili się w sprawie tej do wiceministra spraw wewnętrznych, p. Makarowa, który przyjął ich dnia 14 marca. Po dokładnem poznaniu sprawy wiceminister przyrzekł posłom zatelegrafować niezwłocznie do Warszawy, ażeby zesłanie p. Kruszewskiej wstrzymano i przeprowadzono śledztwo. Równocześnie p. Makarow oświadczył posłom, że będzie im bardzo wdzięczny, jeżeli się okaże, że sprawa ma się tak, jak ją przedstawili."

Zjazd pracowników notaryatu. Onegdaj w Warszawie w lokalu Towarzystwa wioślarskiego odbył się zjazd ogólny pracowników notaryatu i hypoteki w Królestwie Polskiem, celem przejrzenia projektu ustawy, mającego się utworzyć związku pomocników regentów i pracowników hypoteki w Królestwie.

Na zjazd przybyło 125 pracowników notaryatu i hypoteki z całego niemal Królestwa; nie były tylko reprezentowane miasta: Płock, Piotrków i Częstochowa. Stowarzyszenie pracowników notaryatu m. Łodzi reprezentowane było przez 3-ch swoich delegatów.

Zebranie zagaił p. Kotkowski, zapraszając na prezydującego p. Wacława Prażmowskiego, pod kierownictwem którego obrady, rozpoczęte o godzinie 11-ej rano, przeciągnęły się z jednogodzinną przerwą do 10-ej wieczorem. Zebrani po dość ożywionej dyskusyi i nielicznych poprawkach zgodzili się na projekt ustawy związku, podług którego związek podzielonym będzie stosownie do ilości gubernii, na 10 kół z oddzielnym w każdem z nich zarządem.

Łódź, o ile ogólne zebranie istniejącego już w tem mieście Stowarzyszenia postanowi przyłączyć się do związku, stanowić będzie 11-te oddzielne koło.

Wszystkie koła stanowić będą oddzielną autonomiczną jednostkę i tylko w ogólnych sprawach związku porozumiewać się będą ze sobą przez swoich delegatów. Kasę pogrzebową jednakże postanowiono zcentralizować tak, iż w razie śmierci jednego z członków danego koła, wszystkie pozostałe koła uczestniczą w wydaniu zapomogi pogrzebowej rodzinie zmarłego członka.

Po ukończeniu obrad warszawscy pracownicy notaryatu zaprosili kolegów prowincyonalnych na wspólną kolacyę i po zawiązaniu wzajemnych koleżeńskich stosunków ci ostatni opuścili gościnną Warszawę.

W końcu zebrani dla upamiętnienia pierwszego w kraju tak licznego zebrania pracowników notaryatu i hypoteki złożyli 20 rb. na pozbawionych pracy wskutek lokautu robotników łódzkich, które wręczyli delegatom Stowarzyszenia m. Łodzi; suma ta złożoną została przez ostatnich w redakcyi naszego pisma.

Szkoła rzeźników. Dyrekcya naukowa łódzka zawiadomiła urząd starszych Zgromadzenia rzeźników, iż nie znajduje przeszkód do otwarcia szkoły dla terminatorów. Wobec otrzymania takiej odpowiedzi, wkrótce rozpoczną się wykłady w wyżej wymienionej szkole.

Zebranie. W środę, dnia 20 marca r. b. o g. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa śpiewaczego «Lira» przy ulicy Nawrot № 38 (wejście przez bramę od ulicy Nawrot), odbędzie się doroczne zebranie ogólne pełnomocników drugiego łódzkiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Kary administracyjne. Na mocy wyroku czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego, mieszkańcy Łodzi Rajnhold Diesner i Oskar Zalman za rozprawy nożowe skazani zostali na 3 miesiące więzienia.

Aresztowanie. W mieszkaniu własnem przy ulicy Widzewskiej № 9 aresztowany został przez władze żandarmskie 26-letni Aleksander Milewski, oskarżony o przestępstwo polityczne.

Ze straży ochotniczej ogniowej. W środę, dnia 20 marca, o godz: 7 wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe IV oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Postrzały. Wczoraj zdarzyły się znów wypadki napadów i postrzałów rewolwerowych z przyczyny waśni partyjnych.

Na ulicy Zachodniej przed domem № 12 został napadnięty przez kilku ludzi 17-letni Mojżesz Dawid, szewc. Dano do niego parę strzałów z rewolweru. Kule ugodziły w bok i rękę. Lekarz Pogotowia odwiózł rannego do szpitala Poznańskich.

O godzinie 7 i pół wieczorem na ulicy Średniej, około domu № 123 napadnięty został przez trzech ludzi 20-letni Stanisław Barczak, robotnik fabryczny. Kule trafiły pod lewy obojczyk i tam uwięzły. W stanie ciężkim Pogotowie odwiozło Barczaka do szpitala małżonków Poznańskich. O wypadku zawiadomiono rodziców, zamieszkałych przy ulicy Ciemnej № 7.

Kradzież w fabryce. Administracya fabryki Tow. akc. K. Scheiblera zawiadomiła władze policyjne, że w przeciągu czasu od 8 marca do dnia wczorajszego skradziono z warsztatów w oddziale centralnej fabryki przy Wodnym Rynku towaru na sumę przeszło 2,600 rub. Kradzież spełniano systematycznie, dostając się do sali fabrycznej przez otwarte okno. Władze policyjne zajęły się wykryciem sprawców kradzieży.

Petarda. Wczoraj po godzinie 7 wieczorom, pod tramwaj, biegnący przez ulicę Piotrkowską, w pobliżu Górnego Rynku podłożono petardę. Skutkiem silnego wybuchu, powstał popłoch wśród jadących.

Pożar. Wczoraj, o godz. 4 min. 45 po poł., przy ul. Ciasnej w składach przy fabryce Gampe i Albrecht zapaliła się mieszanina bawełny z wełną. Przybyłe na miejsce wypadku I i II oddz. straży ogniowej ochotniczej w ciągu godziny ogień ugasiły. Przyczyna ognia niewiadoma; straty wynoszą około 2000 rb.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj, o godzinie 10 wieczorem I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej zostały zawezwane na ul. Konstantynowską pod nr. 38. Po przybyciu na miejsce wezwania stwierdzono, iż palą się sadze, które ugasili kominiarze.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn.

Strzelanina. Dziś, o godz. 7 rano, gdy robotnicy szli do fabryk, na rogu ul. Andrzeja i Zakątnej dano szereg strzałów rewolwerowych, któremi przechodzący robotnik, Władysław Czerwiński, lat 24, zraniony został w kolano prawej nogi. Po dopełnionym opatrunku przez lekarza Pogotowia, ozwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża.

Kradzież. Nocy dzisiejszej z mieszkania Joska Jesionka przy ul. Piotrkowskiej nr. 116, skradziono różne rzeczy, wartości 70 rb i gotówką 475 rb.

Z Pabianic. Dnia 17 b. m. w pabianickim domu ludowym odbył się wiec rodziców i ciała nauczycielskiego. Z 230 wezwanych osob zebrało się zaledwie sześćdziesiąt kilka; smutnie to świadczy o naszem zapatrywaniu się na sprawę tak ważną jak edukacya naszych dzieci.

Posiedzenie pod przewodnictwem sędziego Nowickiego, zagaił p. Lipski, dyrektor pabianickiej polskiej handlowej szkoły. Dyskutowane były trzy sprawy. Przy omawianiu pierwszej (o wzajemnym stosunku uczących się i nauczających) proponowano w celu zbliżenia uczących się do szkoły, urządzać wycieczki botaniczne, odczyty, zabawy i t. p. pod kierunkiem nauczycieli. Proponowano również, aby stosunek nauczycieli do uczniów nie był jak dawniej sztywny, a uwzględniał duszę i pojęcia młodzieży. Dalej poddano pod obrady projekt utworzenia stałej rady rodzicielskiej opiekuńczej.

Szkic projektu, podany przez kilku nauczycieli i prefekta szkoły, wzorowany był na uchwałach, powziętych w gimnazyum gen. Chrzanowskiego i świeżo urządzonej rady rodzicielskiej przy szkole Radwańskiego. Zaakceptowano go i wybrano opiekunów i opiekunki—dla klas, w których wprowadzono kodedukacyę, po 2 osoby, oddzielnie dla dziewcząt i chłopców, w klasach zaś niezłączonych po jednej osobie. Osoby te stanowią stałą rodzicielską radę, obieraną corocznie w początku roku szkolnego; do niej ma wejść z grona nauczycielskiego dyrektor i 2-ch profesorów. Tu wyłoniło się pytanie, czy nie byłoby pożytecznem wezwać do owej rady doktora i księdza. Powstała burza i gwałtowna dyskusya. Zdania ścierały się i ostatecznie większością głosów zadecydowano do rady prosić tylko doktora, gdyż jeżeliby wezwano księdza, jako księdza, to tżebaby też wezwać i duchownych innych wyznań.

Z kolei przyszła sprawa koedukacyi. P. Lipski zaznaczył że pabianicka szkoła jest pierwszą w kraju, która weszła na nowe tory i wprowadziła u siebie koedukacyę. Dała ona podobno dodatnie wyniki.

Na propozycyę przewodniczącego powstaniem z miejsc wyrażono gorącą podzięke p. dyrektorowi Lipskiemu, zarówno za zastosowanie koedukacyi, jak i za pracę podjętą koło urządzenia wiecu i stałej rodzicielskiej rady. Z kolei podziękowano p. Nowickiemu za łaskawe prowadzenie wiecu.

Opór. W sobotę komisarz sądowy D. wraz z dwoma interesantami udał się do huty szklanej we wsi Józefów, ażeby zrobić zajęcie firmie «Komandytowa spółka I Kozel i I. Bleisz» z dwóch wyroków 1,200 i 2,000 rb. Kiedy robotnicy spostrzegli komornika, nie pozwolili dokonać zajęcia; po spisaniu protokółu komornik powrócił do Łodzi.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dziś wieczorem w teatrze Victoria odegraną będzie «Lilla Weneda,» wspaniała tragedya Juliusza Słowackiego, która na czas pewien zejdzie z repertuaru. Jutro zaś wieczorem w tymże teatrze wznowioną będzie „Piękna meksykanka," wesoły wodewil C. Danielewskiego.

Benefis pani Maryi Marjewskiej, zamiast w nadchodzący czwartek, odbędzie się dopiero w piątek w tygodniu bieżącym, Odegranym zostanie zabawny wodewil „Sposób na męża."

TEATR.

„Lilla Weneda" — tragedya Juliusza Słowackiego.

Za istotną zasługę poczytać należy dyrekcyi naszego teatru wystawienie „Lilli Wenedy" Juliusza Słowackiego, która dotychczas nie była dozwoloną przez cenzurę a tem samem nie mogła się ukazać na scenie w szacie dostępnej nawet dla analfabetów.

Wobec skromnych warunków technicznych, jakiemi rozporządza nasz teatr, dzieło przecudnej piękności nieśmiertelnego wieszcza, którego pozazdrościć nam może każda literatura, nie mogło być wystawione w należytej oprawie, co jednak dyrekcyi uwzględnić należy.

Tego rodzaju utwory sceniczne, w których kapitalną rolę odgrywają dekoracyę, kostyumy i efekty świetlne i t. p. środki techniczne, dostępne tylko dla scen bogato uposażonych.

Dyrekcya naszego teatru, zrobiła co mogła i na co ją stać było.

Tragedya szła dość sprawnie. Role były «umiane». Wykonawcy w większej lub mniejszej mierze starali się sprostać zadaniu.

Pani Marya Bissen-Janowska w roli Gwinony dała postać jednolitą i wyglądała majestatycznie, w scenie gdy Gwinona dowiaduje się o wzięciu Lechona do niewoli i drży o jego życie wykazała sporą dozę macierzyńskiego uczucia.

Wyborną przedstawicielką Rozy Wenedy, pełną grozy tragicznej, była p. Lena Winiewska, dająca raz jeszcze dowód, że zarówno ze względu na warunki zewnętrzne, jako też skalę głosu i rodzaj talentu najbardziej nadaje się do ról «klasycznego repertuaru.»

Panna Anna Orbitówna z roli Lilly Wenedy wywiązałaby się dobrze, gdyby głośniej mówiła.

Z męzkiej obsady zasłużył na pochlebną wzmiankę p. Jan Szymborski, który z uczuciem i zrozumieniem odegrał rolę Derwida.

Lecha z rycerskim animuszem i rozmachem odegrał p. Werowski a jednak dla dobra tragedyi grać jej był nie powinien „Gwinono, patrzaj, jaki to lud rosły. Ja komar, i krew z niego wycedziłem"—mówi Lech sam o sobie. Tymczasem widz odbiera wrażenie, iż ów komar, równy prawie wzrostem Derwidowi—zdusiłby tego starca znękanego jak muchę. I mimowoli widz uśmiecha się w scenie o silnem napięciu tragicznem, co miejsca mieć nie powinno.

Bardzo dobrym Slazem, dobrze pojętym i utrzymanym w mierze artystycznej—był p. Janusz Orliński.

Wcale nieźle wywiązali się z ról Polelum i Lelum pp. Włodzimierz Szarski i Józef Siekierzyński, ale przedewszystkiem wyróżnić i podnieść należy piękną deklamacyę, pełną uczucia i zrozumienia poety p. Jana Janusza, w roli Harfiarza I.

Należy jednak przytem zwrócić uwagę dyrekcyi, że skrzypce w orkiestrze, naśladujące dźwięki harf, głuszą deklamacyę, psują nastrój i osłabiają wrażenie, czego nader łatwo uniknąć umieściwszy je za kulisami.

St. Łapiński.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 18 marca. Komisya techniczna Dumy państwowej, po oględzinach pałacu Taurydzkiego, uznała, że mu grozi ruina, więc w danej chwili nie jest odpowiednim dla posiedzeń Dumy. Przedstawia niebezpieczeństwo nietylko sala Katarzyny, lecz gabinet prezesa i sala bufetowa, gdzie daje się zauważyć wygięcie sufitu. W całym gmachu niema forsztowań murowanych. Są tylko kapitalne mury, reszta wszystko drewniane, obłożone cegłą. W razie pożaru, ognia umiejscowić nie sposób, gdyż w całym gmachu niema brandmurów, drzewo jest wyschłe i w razie wypadku całe wnętrze Dumy zginie w ogniu. Z tego powodu zapadła rezolucya prezydyum na posiedzeniu wraz z komisyą gospodarczą, aby komisya techniczna zorganizowała rewizyę szczegółową całego gmachu, z udziałem komisyi inżynierów specyalistów.

Petersburg, 18 marca. Roboty restauracyjne w pałacu Taurydzkim są w pełnym biegu. Salę Katarzyny zastawiono kolosalnem rusztowaniem.

Petersburg, 18 marca. O godz. 9-ej wieczorem d. 19-go b. m. w Klubie szlacheckim odbędzie się posiedzenie Rady państwa w celu wysłuchania deklaracyi ministeryalnej. Duma będzie obradowała w lokalu Rady państwa cały tydzień. Następne posiedzenie Dumy wyznaczono na sobotę wieczorem.

Petersburg, 18 marca. W dniu 28 b. m. na Mochowej № 6 będzie otwarty klub polityczny partyj umiarkowanych. Do niego wejdą umiarkowani członkowie prawicy w Dumie, niektórzy członkowie Rady państwa i ludzie, sympatyzujący z programami umiarkowanych. Składka członkowska 50 rb. rocznie, a 6 rb. miesięcznie. W klubie zamierzona jest tylko wymiana zdań w sprawach politycznych. Gra w karty wyłączona.

Petersburg, 18 marca. Pod adresem Dumy państwowej z Teheranu, od medżilis otrzymano telegram, w którym medżilis przesyła gorące życzenia z powodu szczęśliwego otwarcia Dumy i oświadcza, że młoda izba perska jest szczęśliwa, że może przesłać serdeczne życzenia powodzenia swojej starszej siostrze.

Petersburg, 18 marca. Na naradzie grup prawicy postanowiono, w razie wniosku lewicy, aby w formie umotywowanej przejść do porządku dziennego, wnieść od siebie formułę motywowania, w której wyrażone jest votum ufności dla rządu i oświadczenie prawicy, że przyjmie najgorliwszy udział w pracy prawodawczej.

Petersburg, 18 marca. Zakończono obrady siódmej podkomisyi, delegowanej do sprawdzania mandatów poselskich. Postanowiono unieważnić wybory z gubernii tambowskiej, gdzie przeszło jedenastu posłów jest z lewicy. Powodem do kasacyi jest fakt, że szóstego dnia wyborów siedmiu wyborców usunięto. Wybory z kuryi włościańskiej z tej gubernii uznano za legalne.

Petersburg, 18 marca. Członkowi warszawskiej izby sądowej, Lencowi, rozkazano być prezesem siedleckiego sądu okręgowego na miejsce uwolnionego, na własną prośbę z powodu choroby Lermontowa.

Petersburg, 18 marca. Sąd skazał byłych urzędników kolei mikołajewskiej, oskarżonych o należenie do komitetu, urządzającego strejki na kolejach, dwóch na dwa lata fortecy, trzech na 7 miesięcy, przyczem wliczono im czas, spędzony w więzieniu śledczem. Jednego oskarżonego uwolniono.

Grodno, 18 marca. Onegdaj, o godzinie 11 w nocy, z więzienia uciekło 18-tu aresztantów kryminalnych, wyłamawszy mur w celi. Wyszli oni kominem na dach, zkąd spuścili się po sznurze na podwórze kościelne i przeszli przez niezamieszkały dom kościelny. W nocy więzienie zwiedził gubernator w towarzystwie prokuratora.

Moskwa, 18 marca. Rano w czasie zmiany robotników w fabryce gazowej postanowili oni zastrejkować, ażeby w ten sposób wyrazić swoją sympatyę dla strejkujących pracowników tramwajowych. Do fabryki przybyły władze. Do żadnych zajść nie doszło.

Helsingfors, 18 marca. Sejm szwedzki opracował projekt prawa o imigracyi, ustanawiającego ograniczenia, skierowane przeciw napływowi żydów rosyjskich. W motywach projektu do prawa wskazane na niebezpieczeństwo imigracyi ze Wschodu.

Odesa, 18 marca. Ponieważ w oddziale Banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego w kantorze urzędnika wykryto bomby i amunicyę, generał-gubernator, ze względu na to, że dyrekcya nie dokonywała rewizyi lokalu, skazał dyrektora Banku, Drago, na 3,000 rb. grzywien lub 3 miesiące aresztu.

Mińsk, 18 marca. Przy ulicy Szerokiej w domu Dąbrowskiego wykryto drukarnię socyalnych rewolucyonistów. Aresztowano dwie osoby.

Brześć Litewski, 18 marca. Aresztowano 11 włościan, którzy namawiali włościan do wyrębywania lasu hr. Zamoyskiej. Główny podżegacz wyjechał do Petersburga, aby złożyć skargę w Dumie.

Charków, 18 marca. Przy ul. Petinskiej u ucznia szkoły rzemieślniczej wykryto bombę, granaty, brauningi i noże fińskie.

Charbin, 18 marca. Na stacyi w Turczysze spotkał się pociąg osobowy z towarowym. 17 osób zabitych, 35 ciężko ranionych.

Paryż, 18 marca. Donoszą tu z San Remo, że stan zdrowia b. ministra rosyjskiego spraw zagranicznych, hr. Lamsdorfa, jest beznadziejny. Chory stracił przytomność.

DZIENNE.

Petersburg, 19 marca. Narada w kwestyi robotniczej w d. 18 b. m. rozpatrzyła projekt ustawy o pomocy lekarskiej dla robotników. Pomoc lekarska zapewnioną będzie na rachunek właściciela przedsiębiorstwa przemysłowego. Jeżeli właściciel nie zechce dostarczyć jej robotnikom w naturze, może przekazać to kasom chorych, płacąc im od 3 do 5 rub. za każdego zajętego w przedsiębiorstwie robotnika; niezależnie od tego, właściciele obarczeni są specyalną opłatą 10% od składek do asy wnoszonych. Przedstawiciele przemysłu oponowali tylko przeciw ostatniemu punktowi i prosili o zniżkę do 3%.

Petersburg, 19 marca. Wobec nieścisłych wiadomości, podanych w gazetach o rozmowie ministra handlu ze studentem instytutu politechnicznego Fejerabendem, biuro informacyjne upełnomocnionem zostało do zakomunikowania, że minister rozmawiał prywatnie ze studentem w mieszkaniu. W słowach ministra nie było wątpliwości o prawidłowych działaniach policyi przy rewizyi, której wyniki są bezsporne. Przez uwolnienie księcia Gagarina od służby, rząd bynajmniej nie chciał wkroczyć na drogę ograniczenia autonomii, ani też o jakimkolwiek zamachu ograniczenia autonomii przez ministeryum nie mogło być mowy. Minister nie wypowiedział się za obojętnem zachowaniem się wobec bezrobocia, przeciwnie, stanowczo oświadczył się o niemożliwości dopuszczania zjawisk bezprawnych, które winny wywołać tylko przeciwdziałanie ze strony władz, czemu można zapobiedz przez rozumne i spokojne zachowanie się studentów.

Petersburg, 19 marca. W «Ekopidari» w dn. 18 b. m. wydrukowano rozmowę prezesa Dumy państwowej z korespondentem petersburskim tej gazety. Gołowin jakoby oświadczył, że mało ma zaufania do Stołypina, który oczekuje na omyłki skrajnej lewicy, aby rozpuścić Dumę. Gołowin prosił z tego powodu Agencyę telegraficzną petersburską, o oświadczenie, że żadnych rozmów ze współpracownikiem «Ekopidari» nie prowadził, dla tego nie mógł wypowiedzieć przytoczonych w gazecie przypuszczeń o rozwiązaniu Dumy. Przeciwnie, Gołowin uznaje za potrzebne oświadczyć, że nie ma żadnych danych pozytywnych do przypisywanych mu przez gazetę «Ekopidari» poglądów na działalność prezesa rady ministrów.

Moskwa, 19 marca. W lupińskim internacie studenckim i zarządzie związku robotników budowlanych dokonano rewizyi i aresztowań.

Moskwa, 19 marca. Zatarg pomiędzy właścicielami drukarni a robotnikami nie został załatwiony ostatecznie, albowiem robotnicy wbrew obietnicom wystawili nowe żądania. Na sądzie polubownym właściciele drukarń nalegali, by sąd rozstrzygnął kwestyę, kto jest winien zatargowi i jakie są jego przyczyny. Zarząd zaś związku robotników domaga się, by sąd tej kwestyi nie poruszał wcale i żąda, aby właściciele poczekali przez 6 dni na powrót robotników, którzy w części rozjechali się po wsiach. Te żądania robotników wymagają ponownego zebrania się właścicieli, wskutek czego zatarg trwa dalej.

Odesa, 19 marca. W skutek ujawnienia w d. 6 stycznia r. b. w oddziale banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego w kantorze oficyalisty przyrządów wybuchowych i zapasów bojowych, generał-gubernator, biorąc pod uwagę, iż dyrekcya uchyliła się od rewizyi lokalów i rozciągnięcia należytego nadzoru nad oficyalistami, postanowił obłożyć dyrektora banku Drago grzywnami w rozmiarze rb. 3,000 lub osadzić w areszcie na 3 miesiące.

Wiedeń, 19 marca. (Pr.). Donoszą do pism tutejszych z Berlina, że Arcyksiążę austryacki Franciszek Ferdynand osobiście porozumiewał się z cesarzem Wilhelmem w sprawie ucisku polaków w Prusach. Podobno interwencya Arcyksięcia będzie uwzględniona. Narady trwały czas dłuższy. Arcyksiążę wskazywał na niebezpieczeństwo, jakie może wyniknąć dla zaprzyjaźnionych mocarstw Austro-Węgier i Niemiec z powodu oburzenia ludności polskiej w Austryi na postępowanie prusaków z polakami, poddanymi niemieckiemi.

Teheran, 19 marca. Szach przyjął podanie do dymisyi Wezyra Mussir ze-Duale.

Berlin, 19 marca. Zastrejkowało kilka tysięcy robotników w kantorach pakowania i przewozu mebli. Bezrobocie wywołali socyal-demokraci, mianowicie centralny ich związek w przedsiębiorstwach transportowych. Trwająca już ośm tygodni walka pomiędzy właścicielami i robotnikami przedsiębiorstw obróbki drzewa w Berlinie jeszcze nie skończona. Narady w Monachium i Gladbachu nie dały rezultatów. Walka grozi rozszerzeniem się na całe Niemcy.

Berlin, 19 marca. Prokuratorya wszczęła śledztwo przeciw frakcyi socyal-demokratycznej w parlamencie Rzeszy za przekroczenie prawa o zebraniach. Niedawno w parlamencie odbyło się zebranie w celu utworzenia biura parlamentarnego socyal-demokratów, przyczem socyal-demokraci skorzystali z lokalu frakcyi dla urządzenia wiecu politycznego, zawiadomiwszy o tem zgodnie z wymaganiami prawa policyę.

Z ostatniej chwili.

Londyn, 19 marca. (T. A. P.) „Daily Mail“ donosi z Teheranu, że oddział jazdy indyjskich i tuziemnych wojsk wtargnął na terytoryum perskie w celu ochrony konsulatów angielskich. Na południu Persyi krążą pogłoski o ruchu wojsk afgańskich ku granicy.

Teheran, 19 marca. (T. A. P.) W Tawrizie zamknięto wszystkie sklepy. Handel ustał. Ludność domaga się dymisyi wszystkich ministrów. Kryzys finansowy w Tawrizie i innych miejscowościach dosięga olbrzymich rozmiarów i grozi bankructwem narodu.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	73 00	72.00	72.45
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.25	92.25	92 85
5% „ „ z 1906 r.	86.75	85.75	86.35
4% listy ziemskie	80.50	79.50	—.—
4½% listy ziemskie	89.50	88.60	89.00
4½% listy zastawne m. Warszawy	83.15	82 25	82 75
5% „ „ „ „	88.75	88.00	—.—
4½% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	342	332	338
„ „ II-ej emisyi	262	252	257
„ szlachecka	232	223	229
Lilpopy	525	—.—	—.—
Rudzki	405	—.—	—.—
Starachowice	124	—.—	—.—
Putiłowskie	102	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46.80	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa. **72,75.**

Nowe katastrofy w zagłębiu Saaru.

Nie przebrzmiały jeszcze echa strasznej katastrofy w kopalni Reden, gdy nowe nieszczęścia spadły na zakątek zagłębia Saaru, tym razem na terytoryum niemieckiem. Znowu dziesiątki pogrzebanych w ziemi ofiar, ogromna ilość wdów, sierot i pokaleczonych inwalidów.

Pierwsza katastrofa zaszła w kopalni «Klein Rosselln» w pobliżu Forbachu, należącej do barona Wendela. Wieczorem w piątek do szybu Ruillemin zeszły dwa oddziały górników, ogółem 235 ludzi. Wkrótce po godz. 10 w nocy dał się słyszeć huk w szybie. Nastąpił, jak przypuszczają, wybuch gazów. 150 ludzi zajętych pracą bliżej wejścia, zdążyli się uratować, ponosząc liczne poranienia i poparzenia, reszta została pogrzebana w kopalni. Energicznie prowadzona akcya ratunkowa dała bardzo smutne wyniki. Przez pierwszy dzień zdążono wydobyć 62 trupy i 12 ciężko rannych. Z tych ostatnich w parę godzin po wydobyciu zmarło dwóch, sześciu zaś nie daje żadnej nadziei utrzymania ich przy życiu. Do niedzieli rano pozostało pod ziemią jeszcze czterech górników, których los nieznany nie pozwala jednak żywić ich rodzinom wielkiej nadziei znalezienia ich przy życiu. Większość trupów ma tak straszny wygląd, że z trudnością mogą być poznani przez najbliższych krewnych.

Druga katastrofa wynikła w kilka godzin po pierwszej, bo o godz. 6 rano w sobotę. W kopalni Gerhardt, położonej na drugim (prawym) brzegu Saaru, do szybu Matyldy miało zejść 22 górników. Wsiedli, jak zwykle, do windy i zaczęli zjeżdżać w głąb, gdy naraz krzyk przerażenia wydarł się ze wszystkich piersi. Sznur windy pękł; kosz z 22 ludźmi znikł w otchłani. Kosz spadł na dno szybu zalanego na 20 metrów wodą, wobec czego nie ocalała żadna z ofiar wypadku. Celem wydobycia zwłok rozpoczęto wypompowywanie wody z szybu, ale dokonywane za pomocą pomp ręcznych, posuwa się powoli. Przez dwa dni nie żdążony jeszcze wydobyć żadnego trupa. Zerwany sznur był skręcony z mocnych drutów stalowych i jeszcze d. 1-go lutego poddany był próbom, które jakoby wytrzymał doskonale.

Przyczyny jednej i drugiej katastrofy dotąd nie wykryto. Specyalnie wydelegowana przez rząd niemiecki komisya prowadzi śledztwo. Zachodzi kwestya, czy katastrofę w «Klein Rosselln» spowodowało zapalenie się gazów, lub też węgla. Kopalnia ta, jedna z największych w części zagłębia Saaru należącej do Niemiec, ma 5 szybów, pracuje w niej 5,400 górników, z tych 820 w szybie Ruillemin.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
18/III 1 pp.	733.6	+ 6.7	93	Pc Z 3	Z dnia 18/III Temperatura max. +7.3° C. Temperatura min. +2.3° C Opadu 2.9
18/III 9 w.	731.5	+ 2.6	98	Z 3	
19/III 7 r.	729.9	+ 4.2	80	Z 3	

Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Gabryel Barbier, zebrane przez pracowników notaryatu i hypoteki Królestwa Polskiego na zjeździe, odbytym w Warszawie w dniu 17 marca r. b., 20 rb

Józef Jędrzejczak z fabryki Allarta, jako karę za pobicie robotnika, 1 rb.

(Do rozporządzenia Komitetu obywatelskiego).

Uczenice p. L. Rajskiej w dniu jej imienin 14 rb. 10 kop.

OFIARY.

Na święcone dla dzieci robotników pozbawionych pracy.

Zamiast kwiatów w dniu imienin księdza prefekta Józefa Szcześniaka, zebrane pomiędzy uczenicami łódzkiej szkoły elementarnej № 10, rubli 6 kop. 65

Dla głodnych dzieci.

Zebrane na chrzcinach u p. Stanisława Kułakowskiego przez p. Otto 5 rb.

Dla dziatwy robotników, pozbawionych pracy.

Z powodu imienin sz. dyrektora, uczniowie z 5-ej klasy A. Szkoły Handlowej, 4 rb.

Dla dzieci, będących pod opieką komitetu przeciwżebraczego.

Anita Gayerówna 4 rb. 25 kop

Dla dziatwy robotników, pozbawionych pracy z powodu lokautu.

(dla dzieci które przychodzą na obiady do Szk. rzemiosł).

Od dzieci z Ochrony III-ej 4 rb.

8 pokojów

potrzebne od 1-go lipca dla koła śródmiejskiego Polskiej Macierzy Szkolnej, na szkołę i bibliotekę. Pożądany lokal w śródmieściu. Oferty z ceną proszę składać w Admin. „Rozwoju" dla koła śródmiejskiego. 385

Uczenica profesora Grudzińskiego (kurs średni) **udziela lekcyi gry fortepianowej.** Wiadomość w szkole muzycznej, Piotrkowska 50. 349—3-3

Piotrkowska № 200.

Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.

Konsultacya 30 kop. 971012



Codzienny zarobek 1 rb. 50 kop. i więcej

dla mężczyzn i kobiet, które życzą wygodnej domowej pracy na pośpiesznych pończoszniczych maszynach. Nauczyć się roboty można szybko bez nauki przygotowawczej. Dajemy własny materyał i płacimy gotówką. Odległość nie przeszkadza. Warunki wysyła bezpłatnie I-sze Petersburskie Towarzystwo wyrobów trykotażowych domowej produkcyi. — Główny Zarząd: Petersburg, Wasiljewskij Ostrow 9 linia Nr 20—37. Filie: Moskwa Plac Twerski, Kozickij piereułok, dom T-wa Bochruszina, m. 239 -37, Warszawa, Marszałkowska 129—37. Saratów, ulica Nikolska Nr. 2—37. 382-d-1

W dniu (14) 27 Marca r. b. **sprzedana będzie z licytacyi**

APTEKA

z całem urządzeniem w Widawie, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej.

Osoby, życzące sobie takową nabyć raczą się zgłosić do komisarza sądowego p. Bujnowskiego w Piotrkowie, u którego akta licytacyjne tej apteki znajdują się.

Licytacya rozpocznie się od 2,000 rb. 383—1

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Wyłączni Reprezentanci Zjazdu gorzelników na gub. Piotrkowską i Kaliską

Łódź — Krótka Nr. 9.

Otwarty został hurtowy i detaliczny

Skład SPIRYTUSU DENATUROWANEGO

oraz artykułów technicznych do zastosowania spirytusu.

Jednocześnie rozpoczęto zapis trwający stale od godz. 9½ rano do 8 ej wiecz. osób życzących używać spirytusu, celem wyjednania dla nich, pozwolenia od władz odnośnych, gdyż wobec ograniczeń od (1) 14 stycznia 1907 r., nikt spirytusu bez pozwolenia nie otrzyma. Upraszamy o spieszne załatwienie tej formalności. 121 104 17

Korzystny interes!

Jest do sprzedania dobrze prosperujący renomowany **SKŁAD NASION,** istniejący od roku 1868 w mieście powiatowem, przy kolei kaliskiej. Oferty proszę składać pod lit. „C. K. 503" w Administr. „Rozwoju". 375—3—3

Człowiek młody, zdolny pracowity, obeznany z czynnościami biurowemi, z kilkoletnią praktyką, pragnie przyjąć miejsce w biurze lub w kantorze w fabryce. Oferty pod „Zdolny" w Adm. „Rozwoju". 156 d-22

WUK MIJAŁOWICZ.

Do krwawej nocy...

Powieść z czasów rewolucyi serbskiej, z ilustracyami i portretami najwybitniejszych osób, działających w historyi. Tomów 5.

Cena księgarska rubli 3, dla prenumeratorów „Rozwoju" **rb. 1 kop. 25** za wszystkie 5 tomów. Do nabycia w Administracyi „Rozwoju".

Zgubiono świadectwo zaliczeniowe na sumę rubli 114.10, wydane na towar, wysłany ze stacyi Łódź do st. Berszad, w dniu 11/X st. st., № zaliczenia 47288, № frachtu 528536, wysyłający Abr. Brykman, zaliczenie wydane na imię H. Cytrynowskiego. Znalazcę uprasza się o zwrot na ręce Cytrynowskiego, ul. Kamienna nr. 3. 384—3 3

Drobne ogłoszenia.

AAAAAA) Rościczewskiej Biuro Nauczycielskie, Przejazd 14 (parter) poleca: nauczycielki wyższego, średniego wykształcenia, freblówki, bony cudzoziemki. 489—6.—6

A.A.A. Francuzkę z dobrą rekomendacyą, pensya 300 rb., poleca Biuro Rościszewskiej, Przejaz 14 (parter). 573—2—2

AA) Pokoiku przy rodzinie, w śródmieściu, poszukuje panna, zajmująca się szyciem Oferty składać w adm. „Rozwoju" dla P B. 556—3—3

Bilard do odwracania na obie strony, płaty marmurowe, bardzo dobry, do sprzedania Tamże cukiernia z 2-ma bilardami, w mieście fabrycznem. Wiadomość u W-go Tambelli, Andrzeja 6. 588—3 .1

Do sprzedania 5 mórg ziemi za 1,300 rubli. Wiadomość u Maryanny Szykowskiej w Bedoniu przy stacyi Andrzejów. 583—2—1

Książeczka obrachunkowa Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu na imię M Gopana na rb 775 k. 69 została skradziona. Nr. książeczki 2613. 587 1

Młodzieniec 17-letni poszukuje jakiegokolwiek zajęcia wieczorami. Posiada języki: polski, rosyjski i w części niemiecki, oraz ładny charakter pisma. Łaskawe oferty proszę składać w administracyi „Rozwoju" pod „Zajęcie, S. L" 475—10.-5

Maszynę bębenkową i pierścieniową Singera, mało używaną, tanio sprzedam. Złota nr. 3 m. 52. 559—4—4

Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bębenkowa i pierścieniowa za 25 rubli Dzielna 28 m. 2. 566—4—3

Na rynku bałuckim dnia 16 marca zostały skradzione znaki mosiężne felczerskie E Kocińskiego. 584—1

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611—r.-100

Pokoje umeblowane do wynajęcia. Zielona 12. 574-4 2

Potrzebne zaraz zdolne prasowaczki, oraz krawiec do pralni chemicznej. Piotrkowska nr. 116. 581—3—2

Przybłąkała się koza dnia 13 marca do odebrania jest na ul. Mikołajewskiej nr. 6 u stróża. 567—3—3

Potrzebny ogrodnik na drzewa i warzywo, kawaler lub wdowiec. Adres wskaże Administracya „Rozwoju". 564 3sp 3

Potrzebne dwie dziewczynki do usługi. Kawiarnia, Dzielna 34, róg Widzewskiej. 563—3—3

Piekarnia, sklep, 4 pokoje do wynajęcia od 1-go lipca 1907 roku. Wiadomość Hornstain, Nowomiejska 24. 578 3 2

Potrzebna panna do monopolu, z kaucyą. Zawadzka nr. 8. 585—2ci

Przybłąkał się pies maści czarnej, jamnik. Odebrać go można na ul. Lipowej nr. 61 m. 41, Gwoździński. 586—1

Potrzebni czeladnicy krawieccy do zakładu W Łapienisa. 589—2—1

Pragnę pobierać lekcye niemieckiego (ewentualnie korespondencyi handlowej) za wynagrodzeniem lub wzamian za polski Oferty w Administracyi „Rozwoju" sub A. W. 590—1

Rower do sprzedania. Nowy Rynek 5, w sklepie. 576—3 2

Sprzedaję narzędzia studniarskie, liny druciane, rury świdrowe, świdry do borowania, przecinaki, windy, polowe kuźnie, szrubsztaki i t p. Dowiedzieć się można ulica Nizka 6, u stróża. 570—3—3

Zaginął paszport na imię Antoniny Jakubczak, wydany ze Złoczewa. 562 3 3

Zaginął paszport na imię Antoniego Lewandowskiego, wydany z gminy Bielawy, pow. łowicki. 561—3—3

Zaginął paszport na imię Adolfa Cafta, wydany z gminy Lipin. 577—3-2

Zaginął paszport na imię Leokadyi Morawskiej, wydany z gminy Żychlin. 582—3—1

Apteka B. Głuchowskiego w Łodzi,
Dzielna №. 4.

Skład główny na Łódź zaczynów do przyrządzania mleka bułgarskiego z Pracowni Bakteryologicznej D-ra L. Karwackiego. Cena pudełka (10 rurek na 10 litrów) rb. 2, pojedyncze rurki po 25 kop. 183—8—8

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r43

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r315

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r—139

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r13

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica SREDNIA Nr. 5. 149r28

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r232

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu

przeniósł się na ulicę

Nawrot nr. 1A m. 5,

III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491—r—153

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1586-r-48
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22
przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r48

Dr. A. Grosglik

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—105

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r81

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych

CEGIELNIANA 14
(wejście od ul. Wólczańskiej)
od 11—1 i od 4—7½. 246—r—52

Dr. Eugenia Keror-Garszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—134

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r126

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r-62
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. T. Zaborowski

Powrócił. 219-12-12

Mieszka obecnie: **Zielona 3.**

Dr. Wacław Jasiński

CHOROBY DZIECI
(lekarz szpitala Anny Maryi)

Piotrkowska 163, I piętro

przyjmuje do 9 rano i od 4-ej do 6-ej. 341—6—6

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53

NATALII KĘDZIERSKIEJ

przyjmuje obstalunki i reperacye.
1575 **Piotrkowska 115 m. 6.**

Kos-

tyumy wiosenne z najmodniejszych angielskich materyałów od rubli 16. Wiosenne i letnie palta w najnowszych fasonach od rb. 11.50. Kostyumowe spódniczki od rubli 4.50. Haweloki z modnego materyału od rb. 10.50 Dziecinne paltociki od rb. 9. Bluzki jedwabne w modnych fasonach i materyałach od rb. 4.50 do 16.50, w oddziale damskim u

EMILA SCHMECHLA

Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałk. 130.

Poszukuje się

Pachtu.

Zaraz, lub od 1-go kwietnia, albo od 1-go lipca r. b. potrzebna jest **dostawa mleka, 150** do **200** garncy dziennie, na miejsce końmi.
Zgłaszać się do sklepu B. Mikołajewskiego, ulica Juliusza Nr. 13. 252—3-2



Wielki wybór.

Nadszedł świeży transport kanarków z gór Harcu, pięknie śpiewających w dzień i przy świetle. Do nabycia w Hotelu Rzymskim, ulica Mikołajewska nr. 59.
H. Brajtensztein z Harcu. 378—3—3

KINEMATOGRAF
PIOTRKOWSKA № 35.

Niebywała nowość w Łodzi!
Obraz historyczny przedstawiający

✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ŻYCIE PANA JEZUSA

od Narodzenia do Przemienienia Pańskiego.

Dalszy ciąg obrazu będzie pokazany na drugi tydzień. 365—3—3

Poszukiwane

solidne chrześciańskie sklepy kolonialne,

jako przedstawiciele do sprzedaży spirytusu denaturowanego w Łodzi, Zgierzu, Pabianicach, Zduńskiej-Woli, Tomaszowie-Rawskim.
Reprezentacya zjazdu gorzelników: **St. Otto i St. Poradowski,**
362—3—3 Łódź, Krótka 9.

W. Krąkowski, Piotrkowska № 103, m. 33,
PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacya linoleum.
Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywuję po nader umiarkowanej cenie. 306—r—4

Skład wyrobów płóciennych i Magazyn bielizny
Wiktora Bratkowskiego

poleca: **Piotrkowska Nr. 89,**

Wszelkie wyroby z fabryki **Żyrardów.**

Ceny podług cennika fabrycznego. Przy zamówieniach większych odpowiedni rabat.

Bielizna damska, męska i pościelowa, gotowa i na obstalunek. Koszule męskie białe i kolorowe, kołnierzyki, mankiety, krawaty, spinki etc

Kołdry na wacie własnego wyrobu, wełniane i atłasowe, bajowe (bawełniane).

Kapy pikowe na łóżka białe i kolorowe. 356—7—4

FIRANKI.